

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 02 grudnia 2016 r.

### **Sąd Rejonowy w Olsztynie Wydział IX Karny**

w składzie:

Przewodniczący - SSR Wojciech Kottik

Protokolant – stażysta Wojciech Sowul

bez obecności oskarżyciela publ.

po rozpoznaniu w dniach 21 października i 25 listopada 2016r., sprawy

**M. O. (1)**

**córki K. i B. z domu S.**

**ur. (...) w O.**

obwinionej o to, że:

w dniu 09 maja 2016 r., ok. godz. 18<sup>07</sup> w O. przy ul. (...), chcąc wywołać niepotrzebną czynność funkcjonariuszy fałszywie zaalarmowała dyżurnego K. w O., wzywając na interwencję Policję, na ulicę (...) w O., która to okazała się bezzasadna

- tj. za wykroczenie z art. 66 § 1 kw, ,

### **ORZEKA**

I. obwinioną **M. O. (1)** uznaje za winną popełnienia zarzucanego jej czynu i za to z mocy **art. 66 § 1 kw** skazuje ją na **karę grzywny** w wymiarze **300,- (trzysta) złotych**;

II. na podstawie art. 118 § 1 kpw i art. 3 ust. 1 w zw. z art. 21 pkt. 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych **obciąża obwinioną zryczałtowanymi wydatkami postępowania w kwocie 100 (sto) złotych i opłatą w kwocie 30 (trzydzieści) złotych.**

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił, następujący stan faktyczny:

W dniu 9 maja 2016 r. obwiniona M. O. (1), o godz. 18:07 zadzwoniła na numer alarmowy Policji z żądaniem podjęcia interwencji w mieszkaniu jej matki B. Z. w O. przy ul. (...). W zgłoszeniu podała, iż jej brat J. Z. (1), wtargnął do mieszkania matki pomimo, iż nie ma do tego uprawnień. J. Z. (1) miał wejść do tego lokalu bez pozwolenia właścicielki, za pomocą dorobionych kluczy, a podczas jego wizyty dochodziło do krzyków i wyzwisk. O zdarzeniu miała się dowiedzieć telefonicznie od matki, która porusza się tylko na wózku i ma trudności z mówieniem po wylewie. Do zdarzenia doszło po terminie rozprawy w sprawie spadkowej toczącej się przed Sądem Rejonowym w O., w której uczestnikami postępowania są B. Z. (1), J. Z. (1) oraz M. O. (1).

**[dowód:** nagranie na płycie (...) k. 6-7]

Tego dnia po posiedzeniu Sądu Rejonowego w O., w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po zmarłym K. Z., J. Z. (1), na stałe mieszkający w W., udał się do mieszkania swojej matki na ul. (...) w O., po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się z nią. Na co dzień B. Z. (1) mieszka sama. Ma 77 lat i na skutek przebytych udarów jest osoba niezdolną do samodzielnej egzystencji. Porusza się na wózku inwalidzkim, pozostaje pod opieką córki a wówczas także i opiekunki N. V. J. Z. (1), jak twierdzi został wpuszczony do mieszkania i matka miała się nawet ucieszyć na jego widok.

W dniu 9 maja 2016 r. M. O. (1) o godzinie 12:44, 13:34, 13:36, 13:50, 14:45, 16:54, i 18:02 kontaktowała się z matką na numer (...). Rozmowy trwały od 00:38 min. do 03:37 min. Obwiniona, zaniepokojona telefonami matki, nie zdecydowała się pojechać do jej mieszkania a postanowiła jedynie telefonicznie powiadomić dyżurnego K. O., aby policjanci sprawdzili co dzieje się w tym mieszkaniu. Dyżurny operator numeru alarmowego wysłał na miejsce zdarzenia patrol Policji. W tym dniu służbę w patrolu zmotoryzowanym na terenie miasta O. pełnili funkcjonariusze: M. R. (1) oraz Ł. J. i o godz. 18:40 udali się do mieszkania na ul. (...), w celu podjęcia interwencji. Po przybyciu na miejsce stwierdzili, iż w mieszkaniu B. Z. przebywa właścicielka mieszkania, jej opiekunka N. V. oraz syn J. Z. (1). Funkcjonariusze rozpytali uczestników interwencji i uznali, że bezpieczeństwo matki obwinionej nie jest zagrożone, matka deklarowała, że jest wręcz zadowolona z wizyty syna. Z przebiegu interwencji spisano notatkę urzędową. W związku z uznaniem przez interweniujących, że wezwanie ich nie było zasadne, Komendant Miejski Policji w O., po przeprowadzeniu czynności wyjaśniających skierował do Sądu Rejonowego w O. wniosek o ukaranie obwinionej za wykroczenie z art. 66 § 1 kw.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:

[ **dowód:** notatka urzędowa k.2-3, płyta (...) k.6-7 wydruk połączeń dla numeru (...) k. 25, oświadczenie k. 24, orzeczenie lekarza ZUS k.28, wyjaśnienia obwinionej k.40, zeznania świadka M. R. k.40v, zeznania świadka Ł. J. k. 41v., zeznania świadka J. Z. (2) k. 54, częściowo zeznania świadka B. Z. k. 53]

Obwiniona **M. O. (1)** przesłuchana zarówno na etapie czynności wyjaśniających jak i na rozprawie nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Odnosząc się do stawianego jej zarzutu wyjaśniła, iż nie miała zamiaru wywołania niepotrzebnej czynności przez funkcjonariuszy. W dniu zdarzenia postanowiła powiadomić Policję, celem ustalenia czy nie dzieje się krzywda jej matce. Z uwagi na występowanie podobnych zdarzeń w przeszłości uznała, iż dalsza obecność brata w tym mieszkaniu może wpłynąć negatywnie na stan zdrowia matki. B. Z. (1) telefonicznie informowała ją, że brat wszczyna awantury, straszy podjęciem czynności przez komornika, w związku z toczącą się sprawą spadkową. Obwiniona gdy zgłaszała zdarzenie była w pracy i nie mogła sprawdzić co dzieje się w mieszkaniu B. Z.. W jej ocenie matka nie mogła zaprosić tego dnia J. Z. (2) do swojego mieszkania dobrowolnie, albowiem każdorazowo źle się czuła po jego wizytach i z tego powodu dwukrotnie wymieniała zamki w drzwiach.

W odpowiedzi na wniosek o ukaranie, w piśmie z dnia 2 października 2016r. [k. 22] podała, iż przybyły na miejsce patrol Policji nie wywiązał się należycie ze swoich obowiązków. Mianowicie nie wylegitymował osób przebywających w mieszkaniu, a czynności na miejscu były przeprowadzane jedynie z J. Z. (2), który nie posiada żadnego tytułu do lokalu i nie jest w nim zameldowany. Nadto spisany podczas interwencji protokół nie został odczytany i obecne w mieszkaniu osoby nie mogły zapoznać się z jego treścią. B. Z. (1) jest osobą o utrudnionej możliwości poruszania się, dlatego obwiniona zdecydowała się na powiadomienie Policji celem sprawdzenia okoliczności przez nią podawanych.

[ **dowód:** wyjaśnienia M. O. k. 40, odpowiedź na wniosek o ukaranie k. 22 ]

Obwiniona **M. O. (1)** ma 42 lata. Jest zatrudniona w Powiatowej Szkole Muzycznej na stanowisku głównego księgowego. Pobiera wynagrodzenie w wysokości (...) zł, posiada na utrzymaniu dziecko w wieku 15 lat. Nie była wcześniej karana za wykroczenia. Nie była leczona psychiatrycznie ani odwykowo.

[ **dowód:** dane osobopoznawcze k. 21, wyjaśnienia obwinionej k. 40]

### **Sąd zważył, co następuje:**

Wyjaśnienia obwinionej nie zasługują na wiarę i w przekonaniu Sądu stanowią jedynie przejaw przyjętej przez nią linii obrony zmierzającej do uniknięcia odpowiedzialności za zarzucany jej czyn z art. 66 § 1 kw. Niewątpliwie podstawą decyzji o wezwaniu przez obwinioną na interwencję patrolu Policji nie była tak naprawdę wcale troska o zdrowie a nawet życie matki, a jedynie konflikt z bratem o spadek po zmarłym ojcu. Za takim stanowiskiem przemawia interpretacja zachowania obwinionej, która po telefonach od matki o rzekomym agresywnym zachowaniu wobec niej J. Z. zamiast pojechać na miejsce i zainteresować się tym co faktycznie się dzieje w tym mieszkaniu zdecydowała się od razu wezwać Policję. Co więcej do czasu zakończenia interwencji obwiniona nawet nie pofatygowała się na miejsce zdarzenia, a jej twierdzenia, że nie mogła zwolnić się z pracy muszą wzbudzać uzasadnione wątpliwości, jeśli weźmie się pod uwagę, że interwencja miała miejsce o godz. 18<sup>40</sup> Z przedłożonego przez obwinioną billingu połączeń z jej telefonu komórkowego nie wynika również aby po wykonaniu zgłoszenia interwencji telefonował ona w tym dniu na numer matki o którą miała się rzekomo tak martwić.

Sąd mając świadomość z jednej strony konfliktu między obwinioną i jej bratem, a z drugiej strony zależność matki od M. O. z dużą ostrożnością podchodził do zeznań tych świadków tj. matki i brata obwinionej. Dlatego takie znaczenie dla oceny stanu faktycznego mają zeznania jedynych nie związanych emocjonalnie ze stronami świadków – funkcjonariuszy Policji interweniujących w tej sprawie. Obaj ci świadkowie jednoznacznie zeznali, że w momencie podjęcia przez nich interwencji i w jej trakcie nie stwierdzili aby w mieszkaniu tym miało dziać się coś niepokojącego i aby B. Z. była zagrożona w jakikolwiek sposób przez syna. Obaj świadkowie mieli możliwość swobodnej rozmowy z B. Z., nawet pod nieobecność J. Z. (który w tym czasie rozmawiał w kuchni z drugim Policjantem) i ta w żaden sposób nie wyrażała niezadowolenia z wizyty syna, a wręcz stwierdziła, że ucieszyła się na jego widok. Zeznania tych świadków oraz treść notatki urzędowej sporządzonej przez M. R. z tej interwencji, nie budziły wątpliwości Sądu, są one spójne, logiczne i wzajemnie się uzupełniają, a świadkowie ci jako osoby obce dla stron i wykonujące jedynie czynności służbowe nie mieli żadnych podstaw do świadczenia na rzecz którejkolwiek z nich. Widzieli oni uczestników po raz pierwszy w życiu, a z drugiej są to już na tyle doświadczeni policjanci, że gdyby spostrzegli coś niepokojącego z całą pewnością by dali temu wyraz. Nadto funkcjonariusze ci w toku interwencji nie uchybili przepisom procedury, prawidłowo przeprowadzając czynności w miejscu zdarzenia. Odnosząc się do linii obrony obwinionej w tym zakresie, należało uznać, iż jest ona chybiona. Po pierwsze w notatce urzędowej [k. 2] znajdują się precyzyjne dane osób zastanych w mieszkaniu przy ul. (...) w O., również te które szczegółowo wynikają z dokumentów. Nadto zastana na miejscu sytuacja, nie wymagała od przeprowadzającego czynności opisanie jej w protokole, który następnie strony winny podpisać, a przeprowadzający czynności odczytać. Zgodnie z art. 37 § 2 kpw wystarczającą formą w tej sytuacji było utrwalenie rozpytania uczestników interwencji w formie notatki urzędowej, mającej w postępowaniu w sprawach o wykroczenia walor pełnowartościowego dowodu. Dlatego dziwić może linia obrony obwinionej, zaprezentowana w licznych pismach, a kwestionująca prawidłowość przeprowadzonych przez funkcjonariuszy czynności, pomimo, iż nie była przy nich obecna. Odnosząc się do treści zeznań funkcjonariuszy należy wskazać, iż w pełni odzwierciedlały one sytuację jaką interweniujący zastali w mieszkaniu B. Z.. Sąd nie dostrzegł uchybień w ich działaniu, a funkcjonariusze nie pominęli żadnej ze stron, choć jak zaznaczali z J. Z. (4) był łatwiejszy kontakt słowny. Opisana przez funkcjonariuszy sytuacja, potwierdziła, iż po przybyciu na miejsce B. Z. (1) nie znajdowała się w sytuacji zagrażającej jej życiu czy bezpieczeństwu. Nadto, B. Z. (1) nie mówiła w ich obecności, że nie życzy sobie obecności syna, nic też nie wspominała o tym, że ten miał dostać się do jej mieszkania wykorzystując rzekomo dorobione klucze.

Oceniając przy tym wiarygodność obwinionej i świadka J. Z. (2), nie można pominąć faktu, iż zamieszczony na k. 25 wykaz połączeń wskazuje na rzeczywisty kontakt telefoniczny obwinionej z matką. Z zapisu tego wynika, iż to obwiniona, a nie B. Z. (1) wykonywała tego dnia 7 połączeń z numerem telefonicznym należącym do matki, przy czym ostatnią rozmowę odbyła o godz. 18:02:41, po czym zadzwoniła na Policję, nie dzwoniąc później już w ogóle i nawet nie interesując się, czy do interwencji w ogóle doszło i jaki był jej przebieg. Co ważne analizując treść utrwalonego na płycie (...) zgłoszenia tej interwencji – rozmowę obwinionej z dyżurnym K. w O. należy stwierdzić, że obwiniona kładła główny nacisk na, jej zdaniem, bezprawne wejście brata do mieszkania matki i rzekome dorobienie

przez niego kluczy. Co istotne podczas interwencji, matka obwinionej ani jej opiekunka w ogóle tej kwestii nie poruszały. Przesłuchana na tę okoliczność B. Z. (1) podała, iż jej syn po zakończonej sprawie spadkowej przyszedł do jej mieszkania i zaczął się awanturować. Przyszedł bez zapowiedzi, a drzwi otworzył sobie dorobionym kluczem. Wtedy zadzwoniła do córki informując o jego zachowaniu i prosząc o podjęcie interwencji przez Policję. Dokonując oceny tego dowodu nie można pominąć, iż B. Z. (3) była również osobą zaangażowaną w konflikt, a dotyczący postępowania spadkowego. Sąd przesłuchując ją bezpośrednio w miejscu zamieszkania mimo, iż nie znalazł formalnych podstaw do odmówienia im wiarygodności nie mógł nie zauważyć, że świadek cały czas utrzymywała kontakt wzrokowy z córką, w pokoju, w którym przybywała leżały rozłożone pisma procesowe sporządzone przez obwinioną. Z jej zeznań wreszcie przebijała aż nadto widoczna chęć złożenia zeznań jak najkorzystniejszych właśnie dla obwinionej, obecnej podczas tego przesłuchania, w przeciwieństwie do J. Z.. Nie można zapominać, że B. Z. (1) jest osobą bardzo schorowaną i w praktyce całkowicie zależną od pomocy dzieci, a w szczególności córki, która mieszka najbliżej i najczęściej kontaktuje i opiekuje się nią. W tej sytuacji jest zrozumiałe, że matka obwinionej znajduje się pod silną presją psychiczną z jej strony i nie może, w tym otwartym konflikcie między rodzeństwem, nawet opowiedzieć się po stronie syna przeciwko córce. Tym samym Sąd uznał, że tak istotna sprzeczność między zeznaniami B. Z. złożonej przed sądem a tym co usłyszeli i zrelacjonowali interweniujący funkcjonariusze musi jej zeznania czynić mocno wątpliwymi.

Natomiast świadek J. Z. (1) w swoim zeznaniach wskazywał na istniejący konflikt pomiędzy nim i siostrą dotyczący postępowania spadkowego po ojcu, który stanowił tło niniejszych wydarzeń. Świadek potwierdził, iż w czasie interwencji przebywał on w mieszkaniu matki do której udał się o ok. godz. 17:00, po zakończeniu sprawy spadkowej. Świadek, nie był w stanie odpowiedzieć na kluczowe pytanie dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, a mianowicie czy w tym dniu B. Z. (1) dzwoniła do córki prosząc o podjęcie interwencji przez Policję. Sąd ocenił zeznania tego świadka z dużą ostrożnością mając świadomość jego emocjonalnego zaangażowania w sprawę. Jak przyznawał sam zamki do drzwi były dwukrotnie wymieniane, nie tłumacząc przy tym przyczyny tak częstej zmiany w zabezpieczeniach oraz sposobu wejścia w posiadanie kluczy do mieszkania. Jednak zaznaczył, że w dniu zdarzenia w ogóle nie musiał korzystać z kluczy do mieszkania, bo za każdym razem był wpuszczany do niego przez opiekunkę mamy.

Jako zupełnie kuriozalne Sąd uznał zapisy w kopii zaświadczenia lekarskiego wystawianego przez lekarza specjalistę medycyny rodzinnej, bo treści w nim zawarte dalece wychodzą poza to co lekarz może i powinien stwierdzić, zawierając w nim stwierdzenia, które nawet nie licują z powagą wykonywanego przezeń zawodu.

Prawdziwość, autentyczność i rzetelność sporządzenia zgromadzonych w sprawie pozostałych dowodów nieosobowych nie była przedmiotem zarzutów stron, a także nie wzbudziła wątpliwości Sądu. Z tych względów Sąd nie odmówił wskazanym dowodom nieosobowym wiarygodności i mocy dowodowej, a zawarte w nich wnioski pozwalają na zweryfikowanie wcześniej omówionych dowodów.

Przechodząc do oceny prawnej zachowania obwinionej na wstępie koniecznym jest dokonanie analizy słów wypowiedzianych przez obwinioną w trakcie rozmowy z dyżurnym Policji. Odtworzenie płyty (...), zawierającej oryginalny zapis rozmowy pozwala na niesporne ustalenie, iż obwiniona zgłosiła Policji wtargnięcie J. Z. (2) do mieszkania matki, do którego wszedł bez uprawnień, a ponadto kłóci się rzekomo z matką. W ocenie Sądu można uznać, iż obwiniona wprowadziła dyżurnego w błąd co do sytuacji istniejącej w mieszkaniu położonym przy ul. (...) skoro nie była w tym mieszkaniu, a stworzyła w przyjmującym to zgłoszenie przekonanie, że w mieszkaniu tym dzieją się niepokojące rzeczy. Przypomnieć w tym miejscu należy, że z brzmienia art. 66 § 1 kw wynika, iż odpowiedzialności za ten czyn podlega ten, kto chcąc wywołać niepotrzebną czynność, fałszywym alarmem, informacją lub w inny sposób wprowadza w błąd instytucję użyteczności publicznej lub inny organ ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia. Jest to wykroczenie kierunkowe, co oznacza, że sprawca swoim zachowaniem dąży do wywołania niepotrzebnej czynności prawnej. Nie będzie więc ponosiła odpowiedzialności za to wykroczenie osoba, która co prawda podała fałszywą, nieprawdziwą informację, ale działała w dobrej wierze, czyli w przekonaniu, że informacja, której udzielił, jest prawdziwa. Jednak w tej sytuacji nie możemy mówić o dobrej wierze obwinionej, bo ta, poza wykonaniem telefonów do matki nawet nie pofatygowała się na miejsce aby stan faktyczny sprawdzić, a zatem nie wykazała nawet minimalnej staranności aby sprawdzić okoliczności, które zgłaszała. Zresztą słuchając jej telefonicznego zgłoszenia można odnieść wrażenie, że bardziej niż stan zdrowia matki niepokoi ją rzekome bezprawne

wejście brata do mieszkania i cały czas podkreśla że toczy się w sprawie postępowanie spadkowe. Można wręcz odnieść wrażenie, że telefon obwinionej na Policję miał jedynie za zadanie dostarczyć jej argumentów przeciwko bratu w toczącym się postępowaniu sądowym, a nie był wyrazem faktycznej troski o mamę. W ocenie Sądu może to dowodzić, iż obwiniona kierowała się złą wolą, chcąc wywołać niepotrzebną czynność, o czym wiedziała już w chwili zawiadomienia. Sąd w samej treści zawiadomienia dopatrył się celowego działania, które już w samym zamiśle u sprawcy miało uruchomić zbędne działanie instytucji, Jeżeli chodzi o psychiczne nastawienie do czynu należało uznać, iż obwiniona nie działała w dobrej wierze bo nawet nie próbowała zweryfikować informacji uzyskanych rzekomo od matki. W mieszkaniu tym była przecież również opiekunka i gdyby działo się tam faktycznie coś złego to przecież ona, zdrowa i samodzielna osoba mogłaby o wszystkim zawiadomić organy ścigania.

Tym samym Sąd uznał, że przeprowadzone w niniejszej sprawie dowody pozwalają na przyjęcie, iż obwiniona była sprawczynią zarzucanego jej czynu wyczerpującego dyspozycję przepisu art. 66§1 kw.

Bezsporne jest, że swoim telefonem, w okolicznościach wskazanych wyżej wywołała niepotrzebną czynność funkcjonariuszy Policji, bowiem mimo pełnej świadomości, że nie zna faktycznej sytuacji w mieszkaniu matki zadzwoniła na telefon alarmowy doprowadzając do wysłania do miejsca zamieszkania B. Z. zupełnie zbędnie patrolu Policji.

Wymierzając karę obwinionej Sąd uznał jako okoliczności obciążające znaczny stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu wyrażający się w działaniu z oczywiście niskich pobudek, chęci „odegrania” się na bracie, z którym pozostaje w konflikcie. Poprzez dążenie do wywołania zbędnej czynności organów Policji zakłóciła jej normalne funkcjonowanie i w ten sposób mogła utrudniać wykonanie przez tę instytucję czynności, które w tym czasie rzeczywiście były potrzebne, a których nie można było wykonać wskutek zaabsorbowania bezpodstawnym zgłoszeniem obwinionej.

Mając na uwadze powyższe Sąd orzekł wobec obwinionej karę jak w części dyspozytywnej wyroku, uznając, że ma ona za zadanie przede wszystkim stanowić dla niej przestrożę na przyszłość i wdrożyć ją do pełnego poszanowania prawa i powstrzymywania się od podobnych instrumentalnych zachowań wobec organów państwa.

Na podstawie przytoczonych w wyroku przepisów Sąd obciążył obwinioną obowiązkiem uiszczenia kosztów postępowania i opłaty uznając, iż jej sytuacja materialna i rodzinna pozwala na ich poniesienie.